

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Sensacyjna pogłoska.

Wojewoda Bniński ministrem spraw wewnętrznych?

General Składkowski ma zostać wojewodą warszawskim.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 7. — Dzisiejszy „Robotnik” notuje pochodząca z poważnych źródeł pogłoskę, według której minister spr. wewn. Składkowski zostanie niebawem wojewodą warszawskim, a wojewoda Bniński, były kandydat na Prezydenta Rzeczypospolitej — ministrem spraw wewnętrznych.

Austrjacka prokuratura państwa

zgłosiła zażalenie nieważności przeciw wyrokowi,

który był powodem wybuchu krwawej rewolucji w Wiedniu.

(Od własnego korespondenta).
Berlin, 19. 7. — Austrjacka prokuratura zgłosiła zażalenie nieważności przeciw wyrokowi wydanemu w procesie Schapendorskim, który stał się bezpośrednią przyczyną krwawej rewolucji w Wiedniu. Wydział wykonawczy partii socjaldemokratycznej wezwał wczoraj do ukończenia strajku komunikacyjnego. Praca poczty, telegrafów, telefonów i kolei podjęta została dziś rano. Wszystkie instytucje pracują normalnie.
Władze wiedeńskie aresztowały sześć komunistów po sta Picka z trzema towarzyszami, członkami egzekutywy komunistycznej w Berlinie.
Dla rządu austrjackiego przyjazd komunistów, mających kontakt z Moskwą, stanowi dowód współdziałania Moskwy w rozruchach.

Marszałek Piłsudski

weźmie udział w wielkich manewrach wojskowych na Pomorzu.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 7. — W wielkich manewrach wojskowych na Pomorzu w okolicy Chojnic zapowiedzianych na dzień 27 i 28 sierpnia weźmie udział marszałek Piłsudski.

Dopiero na jesieni

toczyć się będą rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 7. — W niedzielę, jak wiadomo, przybył do Warszawy z Berlina poseł niemiecki Rauscher. Informował się on u swego rządu w sprawie rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. Według panującej opinii rokowania bezpośrednie w tej sprawie odbyć się mają dopiero na jesieni.

Nowy urząd w resorcie ministra Miedzińskiego. Inspektor nadzwyczajny dokona

dziennych i nocnych rewizyj we wszystkich urzędach pocztowych.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 7. — W Ministerjum Poczty i Telegrafów stworzono nowy odpowiedzialny urząd inspektora nadzwyczajnego.
Na to stanowisko mianowano urzędnika V-go stopnia Aleksandra Czajkowskiego, któremu nadane zostały wyjątkowe przywileje kontroli. Inspektor nadzwyczajny będzie miał prawo dokonywania nieoczekiwanych rewizyj o każdej porze dnia i nocy we wszystkich urzędach pocztowych, telegraficznych, biurach i ambulsach pocztowych.



Wiedeński prezydent policji, dr. Schober, otrzymał od rządu austrjackiego pełnomocnictwa w celu stłumienia rewolucji.

Bagaż dyplomaty zwykłym szmuglem narkotyków.

Aresztowanie przemytnika na granicy polsko-niemieckiej

Zbaszynie, 19. 7. — Na granicy polsko-niemieckiej aresztowano podejrzanego osobnika, który odmówił pokazania straży celnej zawartości trzech kufrów. Osobnik ów przedstawił się jako dyplomata dr. Carlin, kurier międzynarodowego biura prasowego. Ponieważ nie mógł się wylegitymować żadnym dokumentem — został aresztowany. Bagaż dyplomaty okazał się zwykłym szmuglem kokainy i innych narkotyków. Carlin zaś — członkiem wielkiej bandy przemytników.

Jak feniks z popiołów odrodzi się teatr im. Bogusławskiego w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 7. — Nowy magistrat warszawski zamierza przywrócić do życia popularny teatr miejski imienia Bogusławskiego.

P. P. S. żąda zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 7. — P. P. S. stwierdza, że nowa sesja nadzwyczajna sejmowa jest koniecznością państwową ze względu na projekt pożyczki państwowej



Socjalistyczny burmistrz Wiednia Seitz, który pozwolił na urządzenie demonstracji przed parlamentem, nie przewidując fatalnych skutków swego kroku.

Podsekretarz stanu w Ministerjum Sprawiedliwości został mianowany notariuszem

(Od własnego korespondenta).
Warszawa, 19. 7. — Julian Siemnicki, podsekretarz stanu w Ministerjum Sprawiedliwości został mianowany notariuszem przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Warszawie.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.	
London	43,43
Nowy-Jork	8,92
Paryż	35,02
Szwajcaria	171,15
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,92
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,87
Złoty	57,86
Dolar	5,16
Przekaz na Warszawę	8,93

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty, oo kursie — 8,88.
Prywatnie dolar w żądaniu 8,93
W płaceniu 8,92
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

ny światowej przedstawiciele
e polityczne, t uroczystego o Kolonji.

TKA.

y dwutygodnika
conego zdrowiu
st świadectwem
pisma, przynosi
owych, cennych
e zasługę „Zy
zyniek do wyro
ego i radosnego
oble zawodowce
iki” (J. Z.) i cen
ne d-ra C. Baile
zieci grzeszno
ymienie należy
alik dr. F. K. Cie
tusiec” w opiar
go „Przechyższ
ląt” (dr. J. Gliń
ujących medycy
artycznych w odp
er uzupełnił sli
skiego oraz bok
aktywny.

Dr. med.

H. GUBICZ

Cegielniana 43.
— tel. 41-32. —
Specjalista chorób
skórnych, wenery
cznych i moczor
płciowych. Lecze
nie szt. słońcem
wyżynowem.
Przyjmuje od godz
8-10 i 5-8

DR. MED.

PRYBULSKI

choroby skórne
włosów wener
yczne i moczor
płciowe.
Leczenie światłem
(Lampa kwarowa)
promieniami Roent
gena od 9-2 i od
4-8, 4-5 dla pań
oddz. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.

buwie trwa 14
zgrabne bielizna
manufaktura (tanie
na raty „Kredyt”
Nawrot 15 p.

anio na wyplat
obuwie Piotrkow
ska 37 w podwór
ru III-cie wejści

potrzebna zdolna
panna do szycia
bielizny ul. Prze
szadz L. 24-1.

elazby posiadają
ndzielni o 50 proc.

ozej.
unikatów i ofiar

bonorarium uwa
rzuconych redak

powiada:
klatomski

Czarne okulary posła Rymara.

Prezes sejmowej komisji budżetowej o sytuacji gospodarczej państwa.

Posel Rymar, prezes sejmowej komisji budżetowej, ogłosił w prasie warszawskiej wywiad o obecnej sytuacji gospodarczej państwa, namalowany zbyt czarnymi barwami, który jednak z obojętności dziennikarskiej przytaczamy:

Sytuacja gospodarcza jest moim zdaniem taka, że tylko kuracja radykalna uchroni nas od wstrząszeń późną jesienią. Wielu ludziom imponuje to, że od blisko półtora roku kurs złotego trzyma się. Trzymał się on również przez półtora roku w okresie rządów Władysława Grabskiego i załamał się w warunkach, które są bliźniaczo podobne do obecnych.

WZROST NIEDOBROU I ZMNIEJSZENIE ZAPASÓW...

Zapas złota i walut obcych jest niewielki. Razem już z kredytem interwencyjnym 15 milionów dolarów ostatnio przez rząd otrzymanym (ale w formie zakwestionowanej przez komisję kontroli długów państwowych), wynosi to niewiele więcej ponad pół miljarda złotych.

Wyczerpać ponad połowę tej sumy jest równo znaczne z zachowaniem kursu złotego. A teraz liczymy: deficyt na kwiecień w bilansie handlowym wynosił okragło 30 milj., za maj 50, za czerwiec 40 milj. złotych w złocie. Dodajmy do tego deficyt dalszy w bilansie płatniczym ze wszystkich innych tytułów poza handlem, a obliczamy dość zgodnie miesięcznie na 15 milionów zł. otrzymamy, iż za kwartał drugi 1927 r. obciążymy nasz rachunek walut na rzecz zagranicy

na sumę okragło 165 milj. zł. w złocie.

Kwot tych gotówek nie wyplaciliśmy, na wiek są ich część mamy kredyt 3 — 4 miesięczny. Płacić je zaczęliśmy w sierpniu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Dwa zbuntowane pułki wiedeńskie, w których służą przeważnie szumowiny miejskie, zostały rozbrojone i internowane przez wojska przybyłe z prowincji.

(—) Ślasy przemysłowcy niemieccy odbyli zebranie, na którym uchwalono rezolucję, zwracającą się przeciw przedłużaniu wojny celnej z Polską.

(—) Inżynier Kopcowski wynalazł nowy motor dla aparatów lotniczych, który pozwoli osiągnąć przy mniejszych kosztach popędu znacznie większą szybkość lotu. Wynalazek swój inżynier Kopcowski oddał do dyspozycji polskich władz wojskowych.

(—) P. A. S. T.-a podwyższyła koszt instalacji nowych aparatów do 275 złotych. (Minister Miedziński w wywiadzie, tłumaczącym konieczność wprowadzenia liczników, obiecywał zmniejszenie kosztów instalacji do 200 złotych).

(—) Na ulicy Zielonej ustawiono słupy tramwajowe. Szyny zostaną ułożone po ukończeniu odcinka kanalizacji od ul. Gdańskiej do ul. Żeromskiego.

(—) Ofiara napadu bandyckiego listonosz Lew Kowicz wraca powoli do zdrowia, cierpi jednak na zanik pamięci nie przypomina sobie zupełnie szczegółów napadu, co nadzwyczajnie utrudnia pracę policji.

Akcja personelu tramwajów łódzkich.

Nastroje wśród tramwajarzy świadczą o zdecydowanej postawie.

W związku z wszczętą przez łódzkich pracowników tramwajowych akcją o polepszenie warunków materialnych, dowiadujemy się ze sfer dobrze poinformowanych, iż w kółkach zainteresowanych panuje przekonanie, że zarząd K. E. L. wniknie w żądania swego personelu

i do 1-go sierpnia sprawa zostanie pomyślnie dla obu stron załatwiona.

Pracownicy tramwajowi opierają swe żądania na fakcie, że nie otrzymali oni od czasu waloryzacji marki polskiej, czyli

od lat trzech, ani jednej znaczniejszej podwyżki, że więc dochody ich odpowiadają

warunkom życia w roku 1924. Poza tym panuje w kółkach zainteresowanych przekonanie, że

dochody tramwajów powiększyły się

CO PRZYNIESIE KWARTAŁ TRZECI?

Czy kwartał trzeci będzie o wiele lepszy od drugiego — wątpliwe. Zmieni się niewątpliwie jedno: przestaniemy przywozić zboże i maki.

Ale sama ta rubryka bilansu handlowego nam nie zrównoważy. Jest faktem niezaprzeczonym, że Polska

stała się placem dla produktów spożywczych więcej, aniżeli od zagranicy za nie otrzymuje. Rok 1927 nie jest poza tem rokiem specjalnego urodzaju, tak iż o wywozie produktów zbożowych na jesieni mowy być nie może.

O wywozie innych produktów gospodarstwa wiejskiego, a więc o zwierzętach i drobinie mowa być mogła tak dobrze na wiosnę, jak i na jesień. Mamy tego wszystkiej podość. Mogłoby być wywozić i na wiosnę, a jednak wywóz w pierwszych 5 miesiącach br. bydła, świń, drobinę itd. spadł bardzo poważnie. Jesień zapowiada się gorzej. Wiemy, że parlament Rzeszy niemieckiej podwyższył cła na produkty rolnicze, wiemy, że stosunki handlowe i traktatowe między Czechami, Austrią i Polską są w stanie złym i na najbliższe miesiące nie wróżą nic dobrego.

O URATOWANIE RÓWNOWAGI

Jest jeszcze jeden sposób ratowania równowagi bilansu handlowego i płatniczego.

To ograniczenie dowozu do Polski, czyli t. zw. reglamentacja i znaczne podwyższenie cel. Wszystkie traktaty handlowe zawierane przez Polskę z innymi państwami mają klauzulę opłaty cel w złocie.

Waloryzacja cel jest tedy każdej chwili możliwa.

Inna rzecz, jak odpowiedzieć na pytanie, co jest lepsze: waloryzacja cel na wszystkie towary, czy pewne zróżniczkowanie cel? Niestety, mimo, że już od pół roku jasne było, iż wchodzimy w okres niebezpiecznych deficytów, w naszej gospodarce handlowej i walutowej nie zrobiono nic, aby przed niebezpieczeństwem załamania się kraj uchronić.

Katastrofa kolejowa w Aleksandrowie.

Dwie osoby ciężko ranne.

Z Warszawy donoszą:

W Aleksandrowie Kulawskim wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa.

O godz. 5.50 przybył z Warszawy do Aleksandrowa pociąg osobowy Nr. 415. Kilka wagonów z pasażerami, udającymi się do Ciechocinka, odczepiono i zamierzono dotrzeć do pociągu pośpiesznego.

Do dziś toczą się w łonie rządu, w komitecie ekonomicznym R. Min. i na rozmaitych ankietach, a demickich dyskusjach, co robić. A tymczasem brnie my coraz głębiej w deficytach.

Pożyczka stabilizacyjna, a tem więcej pożyczka interwencyjna przed rokiem jeszcze były dla Polski zbędne.

Potrzebowałibyśmy tylko pożyczki inwestycyjnej. Dziś stan waluty naszej znalazł się na tak niebezpiecznym zakreśle, że dla podtrzymania jej kursu zdecydował się rząd na pożyczkę interwencyjną 15 milj. dolarów na pół roku. Przypomina to pożyczki w okresie 1925 r. Różnica jest tylko ta, że wówczas trzeba było pod zastaw tej pożyczki wywieźć z Polski do Londynu złoto Banku Polskiego. Obecnie dano bez zastawu.

A CO NA JESIENI...?

A co będzie na jesieni? O pożyczce inwestycyjnej wogóle się nie mówi. W najlepszym razie dostać może rząd pożyczkę stabilizacyjną, ale i tę dostanie tylko wtedy, gdy rynek walutowy amerykański będzie miał zaufanie do stabilizowanych stosunków w Polsce. Kto choćby trochę znał nastroje amerykańskie, ten wie, że o przyznaniu Polsce pożyczki w chwili zbliżających się w Polsce wyborów — mowy być nie może. Pozostają zatem wzdłży na zewnętrzne konflikty, propagandę niemiecką, powoli zbliżające się wybory prezydenta Stanów; wszystko to działa niekorzystnie na drobny kapitalizm amerykański, który z trudem zdobyte dolary lokować w papierach, dających nawet mniejsze, ale pewne oprocentowanie.

Z tego wszystkiego może być tylko jeden wniosek: rząd musi opracować stały plan gospodarczy, nad którego zrealizowaniem powinno współpracować całe społeczeństwo.

Tylko w ten sposób unikniemy ponownych wstrząsów walutowych.

Filipie, Filipie, nie pni się po lipie!

Staroświecka piosenka w interpretacji Dawidka.

Łódź, 19. 7. — Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ulicy Narutowicza 34 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. 13-letni Dawid Teper syn właściciela sklepu owocowego, wdrapał się na rosnącą w podwórzu lipę. Chłopiec zachłany przez kolegów

piął się coraz wyżej. W pewnej chwili cienka gałąź załamała się. Teper z kilkumetrowej wysokości upadł na ziemię, ulegając

złamaniu lewej nogi oraz ogólnemu potłuczeniu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy, pozostawił ofiarę wypadku na prośbę rodziców w domu.

Stan Dawida Tepera jest dość ciężki.

Domy kruszeją!

Cegła zraniła przechodnia.

Łódź, 19. 7. — Kamienie łódzkie pomimo dokonywanego remontu, zagrażają nadal bezpieczeństwu przechodniów.

Dowodem czego wczorajszy wypadek. Przechodzącego ulicą Złotą obok posterunku nr. 115, 16-letniego Brunona Bryzela, zamieszkałego przy ulicy Zawiszy 5 na Bałutach, uderzyła spadająca cegła.

Kalecząca mu poważnie głowę. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku odwiózł nieprzytomnego Bryzela do szpitala przy Zbiornik Miejskiej.

Mieszkania bez opieki.

Skutki nie każą długo czekać na siebie.

Łódź, 19. 7. Dzisiaj rano Urząd Śledczy zamieszkałego został o kradzieży, dokonanej w mieszkaniu Karola Nowickiego, zamieszkałego przy Radwańskiej 19.

P. Nowicki przebywają obecnie na letnisku. Mieszkanie swe pozostawili bez dozoru. Dzisiaj o świcie sąsiedzi zauważyli, że drzwi są otwarte a w mieszkaniu panuje wielki nieład.

Zawiadomiono policję, która po przybyciu na miejsce skonstatowała wielką

kradzież garderoby, futer oraz platerów i więcej wartościowych naczyń stołowych, wartości bliżej nieokreślonej.

Złoczyńców poszukuje policja.

Ludzie borykają się z nędzą.

Zamach samobójczy żony bezrobotnego.

Łódź, 19. 7. — W dniu wczorajszym około godziny 9-jej wieczorem z pokoju małżonków Laskowskich, zamieszkałych przy ulicy Wolborskiej 19 zaczęły

wydoływać się jęki. Zaalarmowani sąsiedzi po bezskutecznym pukaniu wyważyli drzwi mieszkania, w którym znaleźli leżącą na podłodze 32-letnią Alinę Laskowską, żonę bezrobotnego.

Laskowscy borykali się z nędzą i to było przyczyną zamachu samobójczego.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka odwiózł desperatkę do szpitala.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„Władczyni Libanu”

Wielki monumentalny dramat wchodni w 12 aktach, pełen egzotycznego czaru, dyszący namiotnością pustyni.

W rolach głównych: Arlette Marschal oraz Andrzej Petrowitch.

Nad programem: Wpianała komedia w 2 aktach.

Następny program: Pat i Patachon jako detektywi.

Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr. W soboty i święta: Balkon 80 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Można tańczyć i pod polską muzyką.

Zakaz wwożenia płyt gramofonowych.

Wobec dążenia rządu do zmniejszenia wwozu do Polski różnych zupełnie

zbędnych artykułów, projektuje się jak największe ograniczenie wwozu płyt gramofonowych oraz części do gramofonów i patefonów, które są zresztą wyrabiane i również w kraju.

Oczywiście nie chodzi tu o płyty wyjątkowej wartości artystycznej, lecz jedynie o różne ślimy, charleston'y i inne one steep'y, które są w polskich fabrykach

bardzo dobrze nagrywane. Sprowadzanie ich z zagranicy jest zupełnie zbędne.

Przy Wypadku

Roi się w kros... szczęśliwych wyp... niewielka tylko... tokółków i meldu... strata, spow... i podciągów, aut... kiego rodzaju inno...

siega w... wzięwszy przyter... największego ska... ludzkie nie da się... prawić łatwo zro... ustaje w wysiłka... uniknięcia, lub z... ków przynajmniej... ki ochronne, apar... kolowe hamulce it...

ograniczone... i jego zachowanie... Co pomoże na... kolowy przy auc... nie użyje? Na co... domysłowy przy... ny na kolejach —... jeśli go maszynie... Co po najlepie... ulicznego, gdy pi... bezmyślnie...

Jesteśmy zaw... złożyć winę wyd... dokładniejsza jed... nych wyników p... statystykę wypa... najczęściej przez... konać, że połowe... radek nie mo... wywnemu ruchow... ochronnych, bra... środków zapobie... przepisów itd.

Większa ich c... źródło w różny... ludzkiej:

samowoli, niecheci stosow... lekcjeważenia ich... ści wiecznej gor...

Wyeliminowa... badki, których... szkodowani i wy... zostanie 12 proc... spowodowanych... Cały szereg l... powyższe i przy... następujących p...

Wielka ich c... źródło w różny... ludzkiej:

samowoli, niecheci stosow... lekcjeważenia ich... ści wiecznej gor...

Wyeliminowa... badki, których... szkodowani i wy... zostanie 12 proc... spowodowanych... Cały szereg l... powyższe i przy... następujących p...

Wielka ich c... źródło w różny... ludzkiej:

samowoli, niecheci stosow... lekcjeważenia ich... ści wiecznej gor...

Wyeliminowa... badki, których... szkodowani i wy... zostanie 12 proc... spowodowanych... Cały szereg l... powyższe i przy... następujących p...

Wielka ich c... źródło w różny... ludzkiej:

samowoli, niecheci stosow... lekcjeważenia ich... ści wiecznej gor...

Wyeliminowa... badki, których... szkodowani i wy... zostanie 12 proc... spowodowanych... Cały szereg l... powyższe i przy... następujących p...

Wielka ich c... źródło w różny... ludzkiej:

samowoli, niecheci stosow... lekcjeważenia ich... ści wiecznej gor...

Wyeliminowa... badki, których... szkodowani i wy... zostanie 12 proc... spowodowanych... Cały szereg l... powyższe i przy... następujących p...

Wielka ich c... źródło w różny... ludzkiej:

samowoli, niecheci stosow... lekcjeważenia ich... ści wiecznej gor...

Wyeliminowa... badki, których... szkodowani i wy... zostanie 12 proc... spowodowanych... Cały szereg l... powyższe i przy... następujących p...

Wielka ich c... źródło w różny... ludzkiej:

samowoli, niecheci stosow... lekcjeważenia ich... ści wiecznej gor...

Wyeliminowa... badki, których... szkodowani i wy... zostanie 12 proc... spowodowanych... Cały szereg l... powyższe i przy... następujących p...

Wielka ich c... źródło w różny... ludzkiej:

Człowiek, który trzy razy odbył podróż naokoło świata.

Cenny album.

W Lourdes przebywa obecnie niezwykły pielgrzym. Jest nim włoski poddany, pochodzący z południowego Tyrolu, niejaki Hauptmann, który, mając lat trzydzieści trzy, odbył już trzy razy podróż dookoła świata.

Pierwszy raz objechał świat jako marynarz floty amerykańskiej. Drugi raz puścił się w tę samą podróż pieszo, zaczynając od Ameryki Północnej i Europy. Różni się on od innych globtrotterów tem przede wszystkim, że kiedy normalnej podróży przywożą z sobą jedynie wizy miejscowych władz, Hauptmann przedstawia specjalną książkę, a właściwie

potężny album

panującym ministrom i wszelkim znakomitościom krajów, przez które wędruje.

Niestety, pewnego sierpnioowego wieczoru 1923 r. Hauptmann, zmierzający w stronę Tunisu, został napadnięty w Tripoli przez bandytów arabskich, którzy zniszczyli cenny album, zawierający podpisy prezydenta Wilsona, Lloyd George'a, Milleranda, b. prezydenta republiki francuskiej, marszałka Joffre'a, króla belgijskiego i innych.

Z uporem i zapałem podróżnik rozpoczął na nowo i za sześć miesięcy zakończył trzecią podróż dookoła świata.

Album Hauptmanna to istotnie jedyny w swoim rodzaju zbiór autografów. Są tam całe stroniczki, zapisane po chińsku, w sanskrycie, po arabsku i turecku. Marszałek chiński Wu-Pei-Fu napisał własną ręką długi poemat, misjonarze z Pekinu i Tokio położyli swoje podpisy obok głównych aktorów rewolucji chińskiej; maharadżowie indyjscy, obok wicekróla Indji angielskich. Z Anglii, Belgii, Holandji, Szwecji, Czech i Niemiec przyniósł nie tylko podpisy królów, prezydentów i ministrów, ale pieczęcie rządowe, potwierdzające ich autentyczność. We Francji otrzymał autografy: prezydenta republiki Doumergue, Poincarégo, Painlevégo, Barthou, Brianda, marszałków Focha i Petaina, znakomitych pisarzy, uczonych i t. d.

Jeżeli się zważy, że u każdej z tych osobistości musiał osobno kołatać dla o-

Wartki język kumoszki.

Sprawa o obrazę czci.

Sala sądowa jest nierzadko widowiskiem humorystycznych epizodów. Nie pozabawiony

typowej wiedeńskiej dobroduszości był wypadek, jaki niedawno zdarzył się przy i. zw. pyskowiec przed sądem w Grinring. Pewna kumoszka, oskarżona o obrazę czci przez swoją sąsiadkę przez rozsiewanie o niej krzywdzących plotek, na pierwszej rozprawie dała tak obfity upust swojej wymowie, że sędzia nawołując ją do powstrzymania wartkiego języka, użył następującego

popularnego w Wiedniu zwrotu:

— Jak widzę, to pani nie darmo daje jeść swej buzi; jak się pani trochę prze-pości w areszcie, to będzie mniej skłonna do puszczenia buzi na pytel.

Następnie celem przesłuchania nowych świadków odroczył rozprawę.

Jakież było jego zdziwienie, gdy w drugim terminie gadatliwa kumoszka zjawiała się z dwoma obrzynnymi nalożowanymi orowianiem koszami, na obu rękach...

— Co to ma znaczyć? — zapytał sędzia.

— A no nie — odpowiedziała kumoszka, nie tracąc kontenansu. — Przyniosłam sobie tylko trochę jedzenia, abym jeśli pan sędzia mnie zasądzi, miała czem utrzymać

moją buzię w pełnym ruchu!

trzymania podpisu, można sobie wyobrazić, wiele czasu i trudu to kosztowało. Hauptmann opowiada, że na uzyskanie autografu Poincarégo stracił siedemdziesiąt godzin.

Kraterki sądowe.



Goście narożnej austerji. Zdemolowane mieszkanie.

Dzień 1 maja jest świętem robotniczym to też obchodzony jest nader uroczysto. Urządzane są pochody, obchody, wiece, czasem się ludzie poturbują wzajemnie, policja przymknije paru awanturników i na tem koniec.

Nie wiem doprawdy, do jakiego stronictwa należą Jan L., Ludwik U. i Leon A. W każdym bądź razie postanowili dzień 1 maja uczcić obfitem uraczeniem się wodą ognistą, co też uskuteczniło w narożnej austerji.

Z tego co się stało następnie wnioskować można, że są zdecydowanymi antimonarchistami. Sam wyraz „król” wprawia panów tych w niewypowiedziane podniecenie. Bo jakż mógł być inny powód napadu na mieszkanie biednego i poczciwego krawczyzny Szymona Króla?

TRZEJ BOHATERZY.

Ów Król był stałym dostawcą garniturów wszystkich trzech wymienionych powyżej gentlemanów. To też ucieszył się niewypowiedzianie, gdy krytycznego dnia klienci zawitali do niego znowu. Przedwczesna to była radość. Bo oto zionący odorem alkoholu klienci rzucili się znielacka na majstra i sprawili mu tęgie łanie. Za co, Bóg raczy wiedzieć.

Nie koniec na tem. W myśl przysłowia „co na drodze to nieprzyjaciel” zabrali się do gruntownego demolowania warsztatu. Z głośnym brzękiem wyleciały szyby, wybite łaską. A działało się to wszystko w biały dzień o godzinie 12 w południe. Nieszczęśliwy krawiec wybiegł na ulicę rozpaczliwie wzywając pomocy. Nadbiegł posterunkowy, który na czele gromady gapiów wkroczył do mieszkania mistrza igły. Zaiste, smutny przedstawiało ono widok. Poprzewracane stoły, połamane krzesła. Wszędzie zaś było pełno porozdzieranych części garderoby. I jako zwyczajcy heroje na gruzach trojańskich, siedzieli na tem wszystkim ululani przyjaciele, strudzeni srodze dewastacyjną swą robotą.

I JAK TU Z TAKIMI GADAĆ?

Posterunkowy widząc przed sobą wyznawców Bachusa w stanie formalnego delirium tremens, ograniczył się do spisania protokołu, polecając paru tegim oby watełom odprowadzić pijanych do mieszkań ich znajdujących się w sąsiedztwie.

W dniu onegdajszym poproszono ich, by stawili się na rozprawę do sądu pokoju 1-go okręgu. Oskarżał 12 komisariat policji, Szymon Król, krawiec, występował jako świadek poszkodowany.

W pewnej chwili zbliżył się do mnie jedynego przedstawiciela prasy i jał pro-

sić usilnie, bym nazwisk oskarżonych nie wstawiał do gazety. Oświadczył mi bowiem że skoro jedno słówko o nich ukaże się w prasie, to przedewszystkiem nadwyręza mu srodze fizjognomje, a po drugie noga ich nie stanie więcej w jego pracowni.

Tym też tłumaczy się okoliczność, iż podałem jedynie pierwsze litery ich nazwisk, chociaż okoliczni mieszkańcy (mowa o ulicy Kątnej) i tak będą wiedzieli o kim mowa. Do faktu pobicia krawca oskarżeń nie przyznał się, a i poszkodowany mówił o tem półgębkiem. Bał się nieborak, rzecz zrozumiała!

Tak więc podstawa do oskarżenia o pobicie odpadła. Pozostało tylko zakłócenie spokoju publicznego. I za to skazani zostali Jan L., Ludwik U-ski i Leon A. na 10 złotych grzywny względnie na 2 dni aresztu.

Sa-wicz.

Myszy pracują na ludzi.

Ciekawe spostrzeżenie podróżnika.

M. R. Gilmore w swej podróży antropologicznej natknął się na pewien szczep indyjski, który nie tylko, że nie tępi polnych myszy, ale nawet

żyje z nimi w przykładowej zgodzie, polegającej na wzajemnym świadczeniu usług. Myszy pełne bowiem, podobnie jak nasze chomiki, robia w swych norach zapasy z pewnego gatunku rośliny, mającej owoce pod ziemią. Rośliny te rosna dziko i rozrzucone są rzadko, z tego też powodu zbiór jest

trudny dla człowieka.

Indianin śledzi więc norki mysie i rabuje ich zapasy, zależy mu jednak na tem, aby myszy nie wyginęły, więc zapelnia zrabowane szpizarnie ziarnem kukurydzy.

Groźba stryczka nie zmniejsza zbrodniczości.

Zajmująca statystyka.

Mr. Roy Calner, prezes międzynarodowego związku dążącego do zniesienia kary śmierci,

ogłosił zajmującą statystykę.

Karę śmierci skasowano w Holandji w r. 1870, w Norwegji w r. 1905, w Danji istnieje jeszcze w kodeksie karnym, ale od roku 1892 nie była stosowana. Szwecja zniósła karę śmierci w r. 1921, Belgja w r. 1874, Rumunia w r. 1864. Włochy w r. 1898, Austria w r. 1918. W Szwajcarii

Więzień № 22.

Jowialny morderca.

Zabił żonę, bo za dużo mówiła.

Lecz myliłby się, kto by sądził, że człowiek, który popełnił tak straszną zbrodnię, był jakimś potworem w ludzkim ciele, że czynił odrażające, ponure wrażenie. Przeciwnie, Erich Tennysen był najsumowatym, najjowialniejszym z przamusowych pensjonarzy domu karnego.

Zawsze uśmiechnięty, pracowicie pochylony nad robotą w warsztatach wieczornych, przez kilka lat swego pobytu nigdy nie dawał powodu do najłżejszej gany.

Nawet wspomnienie swego strasznego czynu nie zdołało go zaszpeci; a pytany powód, który skłonił go do zgładzenia świata małżonki, odpowiadał z dobrodusznym niemal uśmiechem: Wierzcie mi, to był jedyny sposób do zamknięcia jej wiecznie czynnej jadaczki...

Po takiej enuncjacji przechodził sztywno do innego tematu, sypał anegdotkami i dykterykami, któremi rozweselał szary mury więzienne.

Ale od pewnego czasu Tennysen smutniał, stał się małomówny i osowiał. Nie zdradzał się z tem, co mu dolega, żarła go tęsknota

za wolnością.

I oto pewnego dnia skorzystał ze swobody, jaka mu pozostawiano ze względu na jego wzorowe zachowanie się i podczas obowiązkowej przechadzki po dziedzińcu więziennym przemknął się chwilowo pustego pokoju klucznika, obrwał się do kluczy od bramy więziennej zwiął bez śladu...

Zarządzono natychmiast wszelkie środki celem przychwycenia zbiega, rozesłano jego fotografie i rysopisy — ale szereg dni mijał, a żadnej wieści o Tennysenie nie było, tak, że dyrektor więzienia uważał sprawę za straconą, a kto wie, że nawet w swej życzliwości dla towarzysza więźnia był rad w głębi duszy,

że mu się ucieczka udała.

Aż tu w ostatnim czasie naizupełnie niespodziewanie zbiegł więzień w swym własnej osobie zjawia się w jego kancelarii, coprawda w asystencji strażnika kolejowego.

Mina jest jak dawniej jowialna, tylko zapadłe policzki świadczą, że ptaszek wolności nie miał tak dostatniego furaka jak w klatce.

Niemniej z pełnym animuszem Tennysen stając przed dyrektorem w postawie na bacność, melduje po wojskowemu „więzień nr. 22

stawia się z powrotem!”

Jak się następnie okazało, Tennysen wprawdzie dając folę swej tęsknocie za wolnością, umknął z więzienia ale na swobodzie powodziło mu się bardzo marudnie.

Wreszcie zmęczony głodem i pragnieniem, został przychwycony przez strażnika kolejowego.

Zbieg właściwie nie bardzo się temu zmartwił i bez stawiania oporu poszedł z swym delatorem do kancelarii więziennej. W tych murach dopiero napowrót rozjaśniła mu się mina i oświadczył, że nie mógł już po raz drugi próbować ucieczki.

na 25 kantonów zaledwie

10 stosuje karę śmierci.

Finlandja, Litwa, Argentyna, Brazylja, Kolumbia, Honduras, Peru, Urugway, Wenezuela i 8 stanów Północnej Ameryki nie znają kary śmierci.

Natomiast Anglja, Francja, Hiszpanja, Polska i Rosja nie chcą zgodzić się na odpowiednią zmianę prawodawstwa.

Tak żali się ur. Roy Calner i przytacza na poparcie swych dowodów, iż groźba stryczka, gilotyny lub krzesła elektrycznego

nie zmniejsza zbrodniczości, która zależna jest od oświaty i położenia ekonomicznego danego kraju.

Dzień



Grzech

W dro

Wczoraj p...
zającego na d...
liska Mojżesza...
mężczyzna i...
żąda również...
wszcz...

Nieznamy w...
binkorna aby...
chce mu pomóc...
Pod mostem...
rzysztając z pa...
z tłumem i zam...

prz...

Poszkodowany...
dzieja, lecz nap...
ganinie Rubink...
tu policji i zam...
lżka zawiera...
około

Tajemniczego...
policja.

KINO

ul.

Dziś!

Gdy w dzie

(Ma

przepiękny d

głównych, sty

i C

Ceny mi

wszystkie sen

i święta od

1 m.60 gr.

W soboty, ni

po poł. 1 m. 8

CLAUDE FAR



Oste

Auto

Kazim

Zapomniał, że...
wane ręce i nog...
tych członkach...
zac ich nigdy o...

Tymczasem...
siedmiu klaczy.

Ledwo zaprz...
w dyszlu. W pi...
dzielnika wybu...
między paniami

Dzień w Łodzi.



Grzeczny towarzysz kupca.

W drodze na dworzec kolejowy...

Wczoraj późnym wieczorem do zdążającego na dworzec kolejowy Łódź-Kaliska Mojżesza Rubinkorna podszedł jakiś mężczyzna i poinformował go, że zdała również na stację,

wszczął z nim rozmowę.

Nieznajomy w pewnej chwili poprosił Rubinkorna aby mu dał nieść walizkę, gdyż chce mu pomóc. R. zgodził się chętnie. Pod mostem kolejowym nieznajomy korystając z panującego tłoku, zmieszal się z tłumem i zanim Rubinkorn to spostrzegł **przepadł bez śladu.**

Poszkodowany zaczął poszukiwać złodzieja, lecz napróżno. Po bezowocnej błaganie Rubinkorn udał się do komisariatu policji i zameldował o kradzieży. Walizka zawierała manufakturę wartości około **500 złotych.**

Tajemniczego złodzieja poszukuje obecnie policja.

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!

Gdy w dziewczęciu budzi się kobieta (Malajska krew)

przepiękny dramat erotyczny. W rolach głównych, słynni artyści OLIVE BORDON i CLAIRE ADAMS.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Żegnaj mamuńciu!

Czuły list niedobrego syna.

Od kilku już dni 16-letni Bolesław Zieliński,

syn zamożnej wdowy,

zamieszkałej przy ulicy Włocławskiej 14, przygotowywał się do ucieczki. Najgorzej przedstawiała się sprawa z gotówką, lecz i to Bolesław załatwił pomyślnie. Obserwował bacznie matkę skąd wyciąga pieniądze na życie. I w dniu wczorajszym, gdy wyszła do sklepu,

skradł przeszło 700 złotych

i uciekł zostawiając dla matki list na stole z dwoma słowami: żegnaj mamuńciu!

Zielińska, po przeczytaniu listu udała się czempredzej do komisariatu i za-

meldowała o ucieczce syna, jakoteż i kradzieży. Wszczęto natychmiastowe poszukiwania. Obstawiono dworce kolejowe. Bolesław nie przeczuwając, że jest tak skwapliwie szukany

zawiał się na dworcu

i stanął w ogonku przed kasą. W tejże chwili podszedł do niego policjant. Bolesław nie czekał już na nic i rzucił się do ucieczki lecz posterunkowy dopadł go i złapał. Młodego uciekiniera odprowadzono

do matki,

ponadto pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież pieniędzy.

Złowrogie błyski noża.

Wielkie larum podpitej jejmości.

Wczoraj późnym wieczorem mieszkańcy ulicy Leszno zostali zaalarmowani **przeraźliwymi krzykami jakiejś kobiety.** Przechodnie oraz lokatorzy pośpieszyli czempredzej na miejsce wypadku i zauważyli, że jakaś podpita jejmość wyrwała się z objęć również pijanego mężczyzny, który od czasu do czasu bił ją pięściami po plecach aż dudniało. W pewnej chwili

wydobył szczyroryk i podniósł go do góry. Zauważył to nadbiegający policjant i czuła parę w samą porę rozdzielił i

odprowadził do komisariatu.

Tam pijanym, którymi okazali się Zenon Gabrysiak i Leonja Zimek, sporządzono protokół za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego.

Złamana przysięga.

Ostatnia wyprawa recydywisty.

Władysław Grabiak, po odbyciu kary za kradzież, porzucił sobie że zostanie **uczciwym człowiekiem,**

Trwał silnie przy swym postanowieniu przez kilka tygodni. Później jednak gdy mu głód zaczął dokuczać powoli zapomniał o przysiędze. Pożyczyć pieniędzy nie mógł bowiem nikt go nie znał. Postanowił tedy jeszcze raz zaryzykować.

W dniu wczorajszym wszedł do jednej ze sklepów przy ulicy Brzezińskiej i skradł leżącą na bufece

paczkę herbaty.

Właściciel spostrzegł kradzież i zatrzymawszy złodzieja oddał go w ręce policji. Grabiaka odprowadzono do komisariatu policji gdzie po przeprowadzeniu dochodzenia, osiadł w areszcie.

Mały człowiek w wielkiej Łodzi.

Trucizna za skradzione pieniądze.

Roman Lewiniak, syn wieśniaka z pod Piotrkowa, wyrzucony z domu ojcowskiego za **różne ciemne sprawy** włóczył się po miastach i wsiach i wreszcie zawiał do Łodzi, z zamiarem znalezienia pracy. Zamiar ten spłakał się z wielkimi trudnościami. Zapas gotówki wyczerpał się mu zupełnie. Sprzedał tedy

węzełek z rzeczami lecz i to nie wystarczyło mu na długi. Wczorajszej nocy Lewiniak w przytulku dla bezdomnych **skradł koledze swemu woreczek z kilku złotymi.**

Noc całą przepędził pod gołym niebem, a rano kupił esencji octowej, którą **wypił w bramie**

Uczta przy murze cmentarnym.

Ranna kobieta.

Wczoraj popołudniu na trawie przy murze okalającym stary cmentarz katolicki kilku młodych mężczyzn

urządziło sobie libację.

O zmierzchu pomiędzy pijanymi osobnikami wynikła bójka. Pokrwawieni uderzeniami łasek i noży awanturnicy, zaczęli na zakończenie rzucać w siebie kamieniami. Ciężkie kamienie przelatowały przez mur na cmentarz. Wypadek zdarzył się siedzącą **nad grobem męża** 36-letnia Michalina Wioskowa, ugodzona została kamieniem w czoło tak silnie, że nieprzytomna osunęła się na ziemię. Kilka osób przybiegło z pomocą i wdowę ocucilo. Świadkiem powyższego był również **policjant.**

Usiłował on pochwycić pijaków, lecz ci zbiegli w pole zasiane zbożem.

Śmierć od papierosa.

Kłęby dymu zadusiły staruszkę.

Letnisko Zielonka wstrząśnięte jest wypadkiem, jaki zdarzył się w miejscowym schronisku

dla wysłużonych nauczycieli,

„weteranów” w swoim zawodzie. Jeden z pokojków w schronisku zajmował 77-letnia pensjonariuszka zakładu, Irena Langsmanówna.

Wczoraj wieczorem Langsmanówna, położywszy się do łóżka,

zapaliła papierosa.

Sen zmorzył staruszkę. Ręka z zapalonym papierosem opadła bezwładnie na kółdre.

Od żarzącego się papierosa

zaliła się kółdra i materac.

Gęste kłęby dymu wypełniły pokój. Nim zorientowano się skąd dym się wydobywa, staruszka już nie żyła.

Zadusił ją dym

Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Szczęściem nazwać można, że od tlejących materaców nie zajęły się meble, bo **wiem cały budynek**

stanąłby w płomieniach.

jednego z domów przy ulicy Farniejszkańskiej. Denata ze słabymi oznakami życia przewieziono do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

CLAUDE FARRÈRE. 52)



Ostatni bóg.

POWIEŚĆ.

Autoryzowany przekład Kazimierza Bukowskiego.

Zapomniał, że ludzie, którym amputowane ręce i nogi, czują jednak ból w odcie tych członkach — i cierpią, wciąż nie mogą ich nigdy odzyskać.

III.

Tymczasem odbywały się wyścigi siedmiu klaczy.

Ledwo zaprzążone, zaczęły wierzcąc w dyszlu. W pierwszym tygodniu października wybuchła nieunikniona kłótnia między paniami Foermunda a Jarnac. O-

bie eks-przyjaciółki, obecnie rozjuszony rywalki, straciły naraz wszelką miarę, a potem zimną krew. Sama Simona, która zwykle kontrolowała każde drgnienie swych falistych rzes, zapomniała się do tego stopnia, że postawiła Karolowi Edwardowi warunek: ona albo tamta!

Rozweselony Karol Edward parsknął w twarz jednej i drugiej śmiechem. Potem, rozstawszy się z niewygodną parą, usiadł się do rozpuku u malarki Scevoli, która właśnie w owej chwili zamieniła za żyty dadaizm na kubizm. Panna Scevola nie pozbawiona prawdziwego talentu i zreczności technicznej, jakkolwiek staran nie ukrywała te zalety, wyciągnęła już z kompromisu okazałe korzyści handlowe. Przyjęła z otwartymi ramionami gościa, odwzajemniając się za dobre przyjęcie, pragnął nabyć kilka płócien. Ze wzrastającym zachwytem Scevola śmiała się dłużej do przygody Foermund-Jarnac.

Natomiast rozsądna i nieufna Laurelle, która Karol Edward lubił odwiedzać w jej małym, uroczym gniazdku w alei Niel, na parterze wielkiej kamienicy, zaniepokoiła się na serio:

— Karolu... przedewszystkiem nie gniewaj się! Wiesz, że cie kocham bardzo... I właśnie dlatego... Te panie Jarnac i Foermunda to prawdziwa zaraza... Lekam się, że cie zabija... A następnie, gdy chodzi o inne kobiety, o takie, które mają czułe serca, czy nie obawiasz się, że bawiąc się tak dziko, możesz zadrasnąć kiedyś własne serce lub nawet serce takiej biednej dziewczyny, jak ja?

I istotnie, zadrasnął niejedno serce...

Czarna Królowa uległa swojemu kuzynowi z prawdziwej przyjaźni, nie przywiązując do tego zbyt wielkiego znaczenia. Z chwila, kiedy tron jej przeniósł się do krainy nicości, Czarna Hohenstaufen ogłosiła folgować swoim kaprysom, oczywiście cie tylko godnym jej Królewskiej Mości. Królowa nie istniała. Istniała kobieta, która była dawniej królową. Karol Edward zaś nie był partnerem, którego należałoby się wstydić. Ponieważ ona była piękna, a on się jej podobał, więc nie było żadnych przeszkód. Jednak podczas pierwszej schadzki Czarna Królowa powtórzyła Karolowi Edwardowi mniej więcej to samo, co powiedziała mu już Laurella. Młoda dziewczyna i królowa doradzały swemu przyjacielowi, aby był bardziej rozsądny:

— Drogi Karolu, uważaj!

— Znowu! Ale na co?

— Na różne rzeczy. Słuchaj: wiem, że nie lubisz być zbyt wiernym w miłości. Otóż wyobraź sobie, że pewne kobiety wymagają, aby je tak kochano.

— Śmieszne wymaganie! Przecież to także wulgarnie!

— Najzupełniej. Cóż chcesz! Wulgarność wulgarnością, a tacy ludzie, jak ja i ty, należą do wyjątków. Najsmutniejszą rzeczą jest to, że kula browningowa nie robi różnicy między wyjątkiem a osobą wulgarną. Pamiętaj o tem!

Karol Edward ujął rękę Królowej, zamknął drzwi, które otworzyła i zairzał jej poważnie w oczy.

— Najdroższa, chcesz mi coś powiedzieć? Czy też poprosiła filozofować?

Jej Królowa Mość, królowa Łuzyc, Moraw i Czech wybuchnęła śmiechem.

— Nie bądź niegrzeczny! Nic nie powiesz, nie znaczy filozofować. Ale nie sprzecznym się... Nie, nie znam twoich tajemnic. Domyślam się jednak, że z powodu ośmiu czy dziesięciu kochanków, na rażony jesteś na różne przykrości. Oby postępowanie tych pań było dla ciebie pomyślnie.

Odchodząc dygnęła:

— Spodziewam się, że zobaczymy się wkrótce? Czy wiesz, że zawdzięczam tobie kilkanaście chwil osobliwie podniecających? Ale żarty na bok, nie zaszkodziłoby w naszych wzajemnych stosunkach trochę więcej solidarności. Mówię to przede wszystkim z względu na ciebie, ponieważ mam wrażenie, że narażasz się na niebezpieczeństwo. W każdym razie możesz liczyć na mnie.

Z czwartego schodka zawróciła nagle:

— Jakże to śmieszne! — roześmiała się wesoło. — dawniej w takich wypadkach, to znaczy, gdy Twoja Królowa Mość raczyłaby pożegnać się z Moją Królewską Mością, pilnowałoby nas dwunastu kammerjunkerów i czternaście dam dworu... Jak to jednak dobrze, że jesteśmy tylko malowanymi królami!... Karolu, niech żyja republiki!

Nieco później wszystko zaczęło się wikać, jak gdyby sprawdzały się przewidywania Czarnej Królowej.

Łódź — Warszawa w 30 minut.

Jak rozwija się nasza komunikacja lotnicza?

Bezpieczeństwo, szybkość, wygoda i... emocja.

Już od roku prawie mają tożsamość stała, systematyczną komunikację lotniczą ze stolicą.

Codziennie o godzinie 9-ej zrana warty poczyna na lotnisku w Lublinku śmigło napowietrznego rumaka — aeroplan unosi się w przestworza i po 30 — 40 minutach opuszcza w Warszawie, translokując w ten najnowocześniejszy z nowoczesnych sposobów, z idealną szybkością i zachowaniem „stuprocentowego” bezpieczeństwa, 4 — 5 zadowolonych z postępów XX-go wieku pasażerów...

JAK NA ZACHODZIE.

Tyle osób zabiera ze sobą samolot, kurujący stale pomiędzy stolicą przemysłu a stolicą państwa. Ponadto — pocztę lotniczą i bagaż.

Dorównujemy pod tym względem w zupełności zagranicznej pasażerskiej żegludze napowietrznej, komunikacja ta jest tak samo punktualna, systematyczna i absolutnie bezpieczna, o wypadkach jakichkolwiek mowy niema, a jednak — charakterystyczna rzecz: szerokie koła publiczności łódzkiej wciąż jeszcze odnoszą się do niej z pewnym brakiem zaufania.

CZEMU ŻEGLUGA NAPOWIETRZNA NIE ROZWIJA SIĘ ILOŚCIOWO?

Z tej racji samolot Łódź — Warszawa, aczkolwiek ma codziennie swoją liczbę pasażerów — pozostaje samotny. Nie zachodzi potrzeba uruchomienia chociażby jednego jeszcze, a przecież — czas już najwyższy, aby nasza komunikacja napowietrzna rozwinęła się również ilościowo tak, jak to już dawno ma miejsce zagranicą...

LOTNISKA — „DWORCE KOLEJOWE”.

Z Berlina wylatuje codziennie do różnych miejscowości Niemiec oraz Europy ogromna armia, składająca się z 600 aeroplanów. Niemniejszy, raczej jeszcze większy ruch panuje w portach lotniczych Paryża, Londynu... Lotniska tamtejsze sprawują wrażenie wielkich stacji kolejowych. Gwizdki — sygnały — odloty na komendę — olbrzymi ruch pasażerski...

Nasza komunikacja lotnicza stoi jakościowo na takim samym poziomie, daje także samo gwarancje absolutnego bezpieczeństwa oraz wygody i szybkości, a jednak — ilościowo rozwija się wolno, co trzeba przypisać wyłącznie cięgiemu jeszcze, acz tak nieuzasadnionemu nieobecności się publiczności z podróżowaniem w powietrzu.

„PRZYZIEMNY” ŁÓDZKI KUPIEC.

Z tej racji znaczny odsetek pasażerów to nas, to — cudzoziemcy. Kupcy niemieccy, austriaccy, czechosłowaccy, przybywający do Łodzi za interesami, korzystają chętnie z napowietrznych środków lokomocji, są bowiem do nich przyzwyczajeni jako do obecnie najlepszych. I dobrze wychodzą na tem, zyskują bowiem na czasie (który — w myśl przysłowia — równa się pieniądźowi...) oraz, mają podórę że bez porównania wygodniejsze, ciekawsze, bardziej urozmaicone, niż w „staroświeckim” wagonie kolejowym.

Szkoda, zaprawdę, że łódzki businessmen tak wolno przystosowuje „przyziemne” swe pojęcie do współczesnych, „powietrznych” poglądów... Bo — jak już zaznaczyliśmy — czas najwyższy, aby nasza napowietrzna żegluga dorównała żeglugom innych państw pod względem rozmiarów tak, jak już od dawna dorównała pod względem technicznym.

ANKIETA.

Dażąc energicznie do tego wyrównania, skieruje w tych dniach, zapomocą prasy łódzkiej „Aerolot” ankietę do łódzian, zwłaszcza do kupców łódzkich, której celem będzie ustalenie: jakie miejscowości kraju oraz zagranicy należy — w myśl życzeń ogółu — połączyć komunikacją lotniczą z Łodzią.

Ankieta powinna odbić się żywym echem w łódzkich sferach kupieckich, bowiem „Aerolot” pragnie, w interesie rozwoju rodzinnego lotnictwa pasażerskiego, zastosować się do wyników ankiety, a na rozwoju tym winno zależeć ogromnie światu kupieckiemu. Szybkość i pewność przelotu, zastosowana — naturalnie — nie

tylko do transportu osób, ale i korespondencji, i przesyłek towarów — to cechy lokomocji, z którymi każdy kupiec we własnym interesie powinien „grubo” liczyć się...

KOSZTY LOKOMOCJI.

Taryfa bagażowa na aeroplanach jest nadmiernie niezwykle niska. Koszty prze-

jazdu dla pasażera równają się kosztom biletu kolejowego w klasie pierwszej (Łódź — Warszawa: 25 zł.) koszty te ulegną jednak z pewnością znacznej redukcji z chwilą, gdy komunikacja napowietrzna przybierze większe rozmiary.

PRAKTYCZNI CUDZOZIEMCY.

Warto zaznaczyć również, że człon-

Mądrość.



Letnik: — Ho, ho, moje rybki, ja nie jestem głupi. Teraz nie założę robaka na haczyk, bo byście go potem w wodzie poznały.

Chodź prosto i patrz przed siebie! Brutalny mężczyzna.

Wczoraj zajrawszy do sadu byłem świadkiem sprawy, która świetnie charakteryzuje nasz sposób chodzenia po ulicy i dowodzi, że ignorujemy jakby naumyślnie wszelkie przepisy ruchu pieszego, moźolnie opracowane przez ludzi kompetentnych.

Wszystkiego trzeba się uczyć. Rzemioła, pracy biurowej, dziennikarstwa, lecz nie choroby i t. d. W dobie obecnej, kiedy panuje bezrobocie, duży zarobek taki jegomość, któryby otworzył szkołę... chodzenia po ulicy. Z laskami i bez lasek. Szczególnie w Łodzi taka szkoła przydałaby się bardzo.

LASKI.

Idziesz przez ulicę, a tu ci pod nosem jakiś młokos macha laską niczym cepem w stodołę. A zwróć mu uwagę, to obrzuci

cię jeszcze stekiem wyzwick. Wywija laskę na wszystkie strony, macha nią z tyłu jakby się chciał od psów opędzić i wyprawia tym kikim na ulicy różne młynki diabelskie. A ty, biedny przechodniu, uważaj, by cię z jednej albo z drugiej strony taki drażek nie trafił.

Panuje również w naszym mieście dziwna mania stawiania na chodnikach, prowadzenia długich rozmów. Czy myślicie czytelnicy, że taka gawędzaca grupka ludzi robi wam drogę, abyście mogli przejść. O nie. Musisz zejść na jezdnię, aby się narazić na wypadek. Ich to nie obchodzi, czy będziesz żył czy nie. Oni z zasady nie ustępują.

GDY PATRZY POSTERUNKOWY.

To samo jest z chodzeniem prawą stroną. Gdy jest posterunkowy, posiadający

„Targowisko życia” na ekranie kino-teatru „Luna”.

„Targowisko życia” — to pieśń filmowa o tesknocie kobiety za mężczyzną i o tesknocie artystki za reżyserem, to dramat ludzkich namiętności, nienawiści, miłości, zazdrości, intrygi, zawiści i pożądania.

Prawda życiowa, zawarta w tym filmie, walczą o lepsze z doskonałą insceniacją i niezrównaną gra ośniewającą uroczą i nadziejsko pleknej Billie Dove, której partnerem jest Francis Bushman, słusznie przezwany amerykańskim Możliwym.

Billie Dove odzwierca z przejmującym tragizmem kobietę, której nie wolno było wyjść z domu, a która pożerała tesknocą za mężczyzną. Wirtuoz ekranu, Bushman, odzwierca z wielką maestrią tragedię mężczyzny, który włożył w wykształconego artystki, cały swój talent, całą swa

duszę, aby po trzech latach, gdy artystka została słynną gwiazdą — dojsz do przekonania, że jest jej więcej niepotrzebny. Obraz realizowała najznakomitsza reżyserka w Ameryce, pani Louiza Weber. Patrząc na jej dzieło poprostu wierzyć się nie chce, aby takie bogactwo kolorów, taki miłotliwy przepych, taka poysłkiwość jedwabiu i zlotogłowia można było wydobyc z kombinacji dwóch tylko barw czarnej i białej...

Ala bo też Louiza Weber jest największą bodaj czarodziejka kina, magikiem, żonglującym na ekranie wszystkimi żywiołami, zaklętami w ruch i kształt.

Film odznacza się doskonałą budową i niezwykle efektownymi zdięciami. Całość zachwyca każdego, a umiejętna i staranna ilustracja muzyczna podnosi wartość jego znakomitego filmu. Steep

kwie Ligi Obrony Powietrznej Państwa (Lopp'u) korzystają przy przelotach z 20 proc. zniżki.

Z wygody tej korzysta bardzo wielu obokrajowców. Lopp zalicza w poczet swych członków bardzo wielu kupców z granicznych, którzy — przyjeżdżając stale do naszych ośrodków przemysłu i korzystając z komunikacji lotniczej — oszczędzają sobie w ten sposób nietylko dużo czasu, ale i setki złotych rocznie w gotówce.

JESZCZE O KWESTJI BEZPIECZEŃSTWA.

Powracając do kwestji bezpieczeństwa żeglugi aeroplanowej — tej (z punktu widzenia publiczności) pięty Achillesewej tego środka komunikacji, warto zaznaczyć, że linie nasze są obsługiwane przez doskonałych pilotów, posiadających za sobą całe lata praktyki i rutyny.

Pilot podlega obowiązkowo i regularnie co 2 tygodnie badaniu komisji lekarskiej, która sprawdza jego stan zdrowia, ubezpieczając w ten sposób pasażerów przed wszelkimi ewentualnymi niespodziankami „w górze”.

Zwłaszcza zwraca się przytem uwagę na regularną działalność serca u pilota.

Samolot, zaopatrzony w doskonały motor Junkersa, poddany zostaje przed każdym odlotem skrupulatnemu badaniu, mechanik ogląda szczegółowo każdą śrubkę, każdą część składową, poczem podpisuje odnośny protokół.

Wszystkie te środki ostrożności zapewniają „fruującemu” pasażerowi całe 100 proc. bezpieczeństwa — bezwarunkowo nie mniejszego od bezpieczeństwa, jakie daje kolej żelazna, okręt lub samochód czego najlepszym zresztą dowodem służyć może fakt, że nie mieliśmy jeszcze fatalnie ani jednego wypadku na naszych liniach lotniczych. To samo należy stwierdzić o awiatacy zagranicznej — katastrofy na liniach pasażerskich nie zdarzają się, chociaż komunikacja ta ma wielkie rozmiary.

Należałoby jedynie dążyć do tego, aby nasza komunikacja rozwinęła się jaknajprędzej ilościowo w tym samym stopniu. Zależy to jedynie od tego, aby publiczność nasza wyzbyła się nieuzasadnionego braku zaufania do tego środka lokomocji, do którego przecież należy przyszość... (faun).

NIELUDZKI CZYN.

Gdyby Kazimierz R., bohater moich kartek, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza nie lekcewałby przepisów, nie wszedłby w kolizję z kodeksem karnym prima a sekundo, nie miałby tej nieprzyjemnej przygody, która wam w krótkości opiszę.

Otóż tenże Kazimierz R... wyszedł w pewne popołudnie na spacer. Znalazłszy się przy ulicy Nawrot koło domu oznaczonego numerem 16, prawdopodobnie wskutek zamyslenia wpadł na niejaka Helenę F... zamieszkałą na tejże ulicy. Kobieta jęknęła z bólu i w tonie ostrym poczęła zwracać uwagę R... że nie ma oczu.

Od słowa do słowa kłótnia gotowa. Nerwowo Kazimierz nie lubił, gdy na niego ktoś krzyczy, to też kopnął kobietę w nogę tak silnie, że od razu okulała. Kiedy Helena F. zaczęła krzyczeć, brutalny mężczyzna podbiegł do niej z okrzykiem: — Młecz, bo ci buzie obije.

Złcieli się ludzie i przyszedł policjant. Spisano protokół, że taki a taki napadł kobietę, kopnął ją i t. d. Cierpiąca niewiasta zaniesiono do domu, gdzie parę dni leżała w łóżku. Gdy tylko noga mogła spełniać swe funkcje, Helena F. pobięła do adwokata, który po wysłuchaniu wszystkich poradzil sprawę oddać do sadu.

Sędzia Thum (2-gi okręg) po zeznaniach świadków, którzy potępił Kazimierza R., skazał go na 30 złotych grzywny z zamiana w razie niezapłacenia na 5 dni aresztu.

A zatem, memento, człeku! Chodź prosto i patrz przed siebie. Złask.

SPO

Niedziela on nlem rozgrywa mistrzostwo Ligi dziela będzie rundzie.

Drużyny łódzkie poczywały roz EKS. wyjeżdża się z doskonały który ostatnio z

W ubiegłą ni — Stryków odb skie Łódzkiego stansie 100 km Do biegu stan uiałym „Endem” uległ wypadkow

Kar

Według osta wybitni obrońcy lecki (EKS.), Legii warszaw wplywy w Min wych zostali wa, Karasiak pr Warszawa i Ga nika 1906 znajdu

Mecze o

Policja d

W ubiegłą nie kich i w Zduński zawodami o mistrzostwo Ligi nowe sensacje a

Mecz Burza K.S. zakończył si Burzy; mecz Ork bi (Zgierz) wygr stosunku 5:1 (2:1 kotem (Zduńska, (Chojny) w Zduń 8:1; zawody Has odbyły się na boi ly jedynie 45 mi z powodu złego s zu brzmi 3:0 dla Zaznaczyć nal

Brawur

17 i pół ki

Z Poznania do W niedzielę od ku rajd pływacki Jan Niwiński wyp w towarzystwie klubu „Tryton”.

Około Puszczy ski o godz. 4, wita brane nad brzegar Niwiński płynął p rowlem, stwierdz talny ten sposób p się na krótkie dysti kność, ale że można tak znaczna odleg Powiadomiona

Prze

Wśród niektór facych okolice gór jest dziwny nałóg, spożywanie ars z których każda b przyzwyczajonego Zwycaj ten r najwięcej w Styrii wa się na chlebie,

SPORT.

Turyści --- Ruch.

Mecz odbędzie się w Łodzi.

Niedziela onegdajsza była zakończeniem rozgrywek w pierwszej rundzie o mistrzostwo Ligi. Następna natomiast nie będzie początkiem gier w drugiej rundzie.

Drużyny łódzkie, które częściowo odoczywały rozegrają następujące mecze: ŁKS, wyjeżdża do Torunia, gdzie spotka się z doskonałym obecnie zespołem TKS, który ostatnio zwyciężył Czarnych w sto

sunku 4:0. Turyści rozegrają mecz z drużyną górnośląską Ruch z Wielkich Hajduk — zawody rewanżowe.

Górnoślązacy znajdują się również w doskonałej formie i przez cały okres rozgrywek w 1-ej rundzie utrzymali się na czele tabeli razem z takimi klubami jak Wisła, IFK, ŁKS, itd.

Spotkanie zapowiada się nadzwyczaj interesująco. (c-s).

Mistrzostwo kolarskie Ł. K. S.

zdobył Neszper Henryk.

W ubiegłą niedzielę na szosie Krzywie — Stryków odbyło się mistrzostwo kolarskie Łódzkiego Klubu Sportowego na dystansie 100 kmtr.

Do biegu stanęło 8 zawodników z wspólnym „Endem” na czele, który na 28 km uległ wypadkowi.

Bieg zakończyło 4 zawodników, przy czym pierwsze miejsce i tytuł mistrza kolarskiego uzyskał Neszper Henryk w czasie 3 godzin 24 minut i 14 sek., drugi przy był Szymański w czasie 3:24.32, trzeci Boczkowski 3:27.44 i czwarty Szymczyk 3:51.44. (c-s).

Wspaniała para obrońców,

Karasiak i Gałecki mają grać w Legji.

Według ostatnich wiadomości dwaj wybitni obrońcy Karasiak (Turyści) i Gałecki (ŁKS.), dzięki zakulisowej pracy Legji warszawskiej, mającej wielki wpływ w Ministerjum Spraw Wojskowych zostali wcieleni do DOK. I Warszawa, Karasiak przeniesiony z 28 p. S.K. do Warszawy i Gałecki jako poborowy rocznika 1906 znajdujący się obecnie w 1 puł

ku łączności w Zgierzu — mają przenieść się do Legji warszawskiej.

Czy Karasiak i Gałecki otrzymają zwolnienia ze swych klubów trudno jest powiedzieć, bowiem odbywają się rozgrywki w II-ej rundzie. Po otrzymaniu zwolnień mogliby wziąć udział w barwach Legji dopiero po zakończeniu mistrzostw tj. w październiku r. b. (c-s).

Mecze o mistrzostwo Ligi II-ej przyniosły nowe sensacje.

Policja daje przykład dyscypliny w kadrach sportowych.

W ubiegłą niedzielę na boiskach łódzkich i w Zduńskiej Woli odbyły się poza zawodami o mistrzostwo Ligi I-ej mecze o mistrzostwo Ligi II-ej, które przyniosły nowe sensacje a mianowicie:

Mecz Burza (Pabjanice) — Policjiny K.S. zakończył się wynikiem 4:1 (3:1) dla Burzy; mecz Orkan (Karolew) — Makka-bi (Zgierz) wygrała drużyna Orkanu w stosunku 5:1 (2:1); zawody pomiędzy Sokolem (Zduńska Wola) a Odrodzeniem (Chojny) w Zduńskiej Woli dały wynik 8:1; zawody Hasmonca — Rudzkie TGS. odbyły się na boisku przy Wodnej i trwały jedynie 45 minut: zostały przerwane z powodu złego stanu boiska. Wynik meczu brzmi 3:0 dla Hasmonca.

Znaczyć należy, że na zawodach Po-

cyjny K.S. — Burza (Pabjanice) rozegranych na boisku ŁKS. zaszedł przykry wypadek. Gracz Burzy przypadkiem kopnął gracza Policjiny K.S. Kargiela Jana grającego na lewej obronie. Ten wyprovokowany z równowagi spoliczkował pabjanianina. Sędzia wykluczył go z boiska. Zarząd Policjiny K.S. niezwłocznie po zawodach postanowił wykreślić ze swego grona Kargiela, stojąc na straży czystości w grze w piłkę nożną. Jednocześnie o powyższym wypadku zawiadomiono władze piłkarskie.

Przykład Policjiny K.S. świadczy o zupełnym wyrobieniu sportowym jego Zarządu. Ciekawym jest co zrobi Zarząd Burzy w tej sprawie, tembardziej, iż jego gracze znani są z gry brutalnej.

Brawurowy popis młodego pływaka.

17 i pół kilometra przeplynał w ciągu trzech godzin i 38 minut.

Z Poznania donoszą: W niedzielę odbył się w Puszczykowie rajd pływacki. O godzinie 3 min. 30 Jan Niwiński wypłynął z Puszczykówki w towarzyszywie załogi czterowiosłowej klubu „Tryton”.

Około Puszczykowa przeplynał Niwiński o godz. 4, witany owacyjnie przez zebrane nad brzegami tłumy kąpiących się. Niwiński płynął prawie przez całą drogę czołwem, stwierdzając wyraźnie, że kąpiący ten sposób pływania nie tylko nadaje się na krótkie dystanse, gdy chodzi o szybkość, ale że można nim przepłynąć nawet tak znaczną odległość.

Powiadomiona przez gazety publicz-

ność oczekiwała pływaka w Poznaniu.

Punktualnie o godzinie 7 Niwiński przepłynął przed plażą kąpiel miejskich. Od Staroleki towarzyszyło mu już kilka łodzi klubowych i prywatnych.

Wreszcie o godzinie 7 minut 8 wysoko czył pływak zgrabnie na pomost klubu „Tryton”, gdzie zebrani wioslarze urządzili mu owacje. Przestrzeń siedemnastu i pół kilometra przeplynał w trzy godziny i 38 min.

Czas zatem Niwińskiego można uważać za rekordowy. Raid ten jest jasnym dowodem, że może technika pływacka i jest świetną propagandą dla tego naprawde pięknego i pożytecznego sportu.

Przekąska z... arsenikiem.

Amatorzy trucizny.

Wśród niektórych ludów, zamieszkujących okolice górskie rozpowszechniony jest dziwny nałóg, a mianowicie, spożywanie arseniku w dawkach, z których każda bywa śmiertelna dla nieprzyzwyczajonego organizmu. Zwyczaj ten rozpowszechniony jest najwięcej w Styrii, gdzie arsenik spożywa się na chlebie, jako przekąska przed

posiłkiem. Niektórzy amatorzy tego przy smaku spożywają od razu 0,1 gr. kwasu arsenowego lub siarczku arsenu. Jest to ilość bardzo duża, zwłaszcza jeżeli zważy my, że najsilniejsza dawka lekarstwa nie przekracza nigdy 0,01 gr.

Co jednak najdziwniejsze, to, jak twierdził fizjolog wiedeński Buchner, spożywanie tak dużych ilości trucizny nie wy-



Parlament wiedeński.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Łondyn za 1 funt szterl. 43.50, Zurich za 100 zł. 58, Berlin za 100 zł. 46.85 — 47.25, Berlin wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 46.925 — 47.125.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Zurich. — Paryż 20.34, Londyn 25.22 5/8, Nowy York 5.19 5/8, Berlin 123.35, Warszawa 58, Bukareszt 3.185.

Łondyn. — Nowy York 4.85 17/32, Francja 124.02, Szwajcaria 25.225, Danja 18 155, Szwecja 18 12 1/4, Norwegja 18.80, Helsingfors 192.75, Praga 163.81, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.50.

Paryż. — Londyn 124.02, Nowy York 25.545, Szwajcaria 491.25.

BAWELNA.

Nowy York, 18 lipca. — Dowóz do portów Atlantyku 5000, wewnątrz kraju

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym cokolwiek wyżej zanotowano Londyn i Paryż, nato miast niżej Włochy i Wiedeń, choć, co się tyczy tego ostatniego, to spodziewano się nawet większego spadku. Zapotrzebowanie zostało salkowicie pokryte przez B. Polski, który płaci nadal utrzymywane ceny, zaś w prywatnych obrotach płacono za dolary 8.92. Złotem nie obracano zupełnie chciano płacić 4.62.

ZWYŻKA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Z papierów państwowych mocniejsza była 5 proc. pożyczka dolarowa, zaś 6 proc. słabsza, natomiast pozostałe utrzymały się na poziomie notowań ostatnich. Listy zastawne, prócz 8 proc. Listów Zastawnych miejskich, których ilość materiału była większa, były mocniejsze, a obligacjami nie interesowano się zupełnie. Po raz pierwszy wprowadzono do urzędowych notowań 8 proc. L. Zast. ziemskie w walucie złotowej po 80. Obliczeniowy kurs

3000. wywóz do Anglii — na kontynent 2000. Loco 18.05, lipiec 17.80, sierpień 17.83, wrzesień 18.12, październik 18.22 — 21, listopad 18.33, grudzień 18.46—47, styczeń 18.55—56, marzec 18.70, maj 18.90.

Nowy Orlean, 18 lipca. — Loco 17.70, lipiec 17.62—70, październik 18.01—04, listopad 18.27, styczeń 18.35, marzec 18.56—58.

Brema, 18 lipca. — 20.01.

Liverpool, 18 lipca. — Notowania początkowe: Lipiec 9.62, październik 9.79, styczeń 9.92, marzec 9.98.

GIELDA ZBOŻOWA BEZ ZMIAN.

Warszawa, 18 lipca. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo - Towarowej fr. Warszawa. Żyto Kongres. 52.00 — 51.50, jęczmień poznań. zimowy nowy fr. st. załad. 37.50, otręby żytnie fr. Warszawa 29.00. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

100 złotych w złocie określony został na 172.30.

SPRAWA NA RYNKU AKCYJNYM.

Już przed giełdą panowało na rynku akcyjnym większe zainteresowanie przy znaczniejszej chęci do kupna i zapoczątkowane przez kulisę nastroj utrwały się na samym zebraniu, na którym obroty były żywsze i przy niektórych akcjach dał się wyczuć brak materiału. Większe zakupy czyniły banki, co jest dowodem wzmocnienia ze strony osób prywatnych kupna, gdyż krytyczny czas stałego spadku zaczął już mijać. Jak się dowiadujemy, miało kilka banków zrobić między sobą umowę wykupywania akcji w razie spadku, co również przemawia za stabilizacją kursów przy tendencji zwyżkowej. Skupymi były one naturalnie materiały w miarę porządkalnych środków obrotowych.

Z grupy bankowej mocniejszy był B. Polski, który dał początek do ogólnej zwyżki i który nadal pozostał pionierska

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich przedstawiały się następująco:

Mąka pszenna (kg.) I gat. 95 gr., II gat. 90 gr., żytnia II gat. 70 gr., kartoflanka zł. 1. Ryz gat. zł. 1.70, II gat. zł. 1.20 — 1.40, kasza jagłana I gat. zł. 1, II gat. 90 gr., manna 1.20 — 1.60, krakowska zł. 1.30 — 1.60, tatarszana zł. 1.10 — 1.20, jęczmienia 80 gr., perłowa zł. 1.

Nabiał: Masło osekłowe 4.80—5.00 do 5 i pół zł. za kilogram; masło śmietankowe 5.30 — 5.50; jajka 2.20 do 2.40 za miedel; I gat. jaj t. zw. wybieranych 2 i pół zł., jajka skrzynkowe 2.10 — 2.20; kilogr. sera 1.60 — 1.80, kilgr. twarogu 1.40 — 1.50, litr śmietany słodkiej 1.70 — 1.90 litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.00 do 2.30, litr mleka 40 — 45 do 48 gr., litr mleka zsiadłego 50 groszy.

Drób: kura 4.00 — 6.00 do 7 zł., para

kurczaków 3.00 do 4 i pół zł.; para kurczaków większych 5.00 do 6 i pół zł.; kaczka 2.80 — 3.50 do 5 zł.; gęś 8 do 11 zł.; indyk 12 do 15 zł.; młode gołębie 2.00 do 2 i pół zł. za parę.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków starych do 26 groszy; młode ziemniaki 25 do 28 gr. za kilogram; korzec (100 kg.) ziemniaków 24 do 27 zł.; kilogram cebuli 75 do 95; kg. cebuli cukrowej 1.00 — 1.10.

Ogrodywna: kg. szpinaku 70 do 80 gr.; kg. szawaru 50 — 60 gr.; kg. rabaru do 60 gr.; pecepek rzodkiewek 10 gr.; ogórki od 30 do 70 gr.; kalafior 10 do 15 groszy; kalafior większy 20 do 40 gr.; pecepek szparagów 60 — 80 gr.; kilogram pomidorów 4.40 do 4.70; pecepek salaty do 4 gr.; pecepek włoszczyzny 15 gr.; pecepek marchwi 4 do 7 gr.; pecepek buraków 5 do 6 gr.; kalarepka 4 — 7 gr.; główka kapusty 30 do 50 gr. główka kapusty kapuskiej 70 do 1 zł.

Owoce: kg. czereśni białych 90 do 1.20; czereśnie czerwone 1.50 do 1.80; wiśnie 0.80 do 1 zł.; truskawki 1.60 do 2 zł. za kilogram; agrest od 80 do 1.20; kg. porzeczek 0.80 — 1.00; litr poziomek 70 do 90 gr. litr jagód 40 gr. jabłko zagraniczne 6 — 7 zł. za kilogram; (pomarańcze do 1.60 za sztukę; cytryna 13 do 15 gr. Ruch na rynkach mały.

wiera wcale ujemnego wpływu na organizm, przeciwnie, amatorzy jej cieszą się najlepszym zdrowiem i wielką wytrzymałością.

W Styrii daje się również znaczne ilości arseniku zwierzętom domowym, co ma wpływać nader korzystnie na ich siłę i wytrzymałość.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafik. Czytelnia audycje radiofoniczne.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI
(Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i piątków.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Wiedeń miasto moich marzeń
Dla młodzieży. — W dolinie śmierci (Piekło złota)
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Karkołomny Pościg
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Casino” — Wynajęta żona
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Klejnot Primadonny.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Czary” — Dom warjatów
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

„Dom Ludowy” — Gdy w dziewczęciu budzi się kobieta (Malajska krew).
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino” — „Jego zapomniana żona”
Ogród Grand-Hotelu
Występy artystyczne

„Imperial” — Paryski pajak

„Luna” — „Targowisko życia”.
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Żebrek sławy

„Odeon” — „Djabełek”

„Splendid” — Kwaciarka z Neapolu.

„Resursa” — „Wiadczyni Libanu”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Kochanka gwardysty”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.



TEATR MIEJSKI.
Dziś premiera znakomitej farsy francuskiej w 3-ach aktach Nancey'a „Pan naczelnik to ja”. W rolach głównych pp: Lapińska, Morska, Bieliż, Mroziński, Szacki, Wilczkowski. Reżyserja Michała Znicza. Dekoracje K. Mackiewicza. Ceny niższe (od 50 groszy do 5 zł.). Początek o godz. 8 min. 30 wiecz.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.
Z powodu wyjazdu na urlop artystów teatr letni nieczynny będzie do piątku włącznie.

TEATR POPULARNY.
Dziś nieodwołalnie po raz ostatni wesoła i melodyjna operetka „Cnotliwa Zuzanna” z p. Brandtówną w roli tytułowej. Ceny niższe od 30 gr. do 1.50.
Jutro wznowienie głośnej sztuki p/g. powieści H. Mulszkówny „Trędowata”

Radjo-kaćik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 19-go lipca.
Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T. nad program; 15.00 Komunikat gospodarczo-meteorologiczny, nad program; 16.35 Odczyt p. t. „Morze w poezji polskiej”, wygłosi p. Radosław Krajewski; 17.00 Nad program i komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy; 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 Odczyt p. t. „Polityka wewnętrzna Anglii”; 19.15 Rozmaitości, wypowie p. Lawiński; 19.35 Odczyt p. t. „Strony Mickiewiczów” z cyklu „Najciekawsze szlaki wycieczkowe w Polsce”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Audycja humorystyczna, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty polceji, komunikaty P. A. T., nad program. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.



Cały Paryż bawił się hucznie podczas święta narodowego. Na ilustracji widzimy charakterystyczne zdjęcie beztróskiej wesołości ulicy paryskiej w rocznicę zburzenia Bastyli.

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Giuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny nr. 10). (r)

KARALUCHY

I wszelkie inne robactwa tępi najradzykalniej „MORANT”
Zadać w aptekach i skł. aptecznych.

Złoty ZEGAREK, kwadratowy, odkryty

marki Tissot
z emalowanymi brzegami zgbillem w Konstancyowie po drodze od stacji tramwajowej w stronę Lutomiarska. Gorąco proszę uczciwego znalazcę zwrócić mi pamiątkowy zegarek za wysokim wynagrodzeniem pod adr. K. HORAK, Łódź, Cegielińska 41.



LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-jej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, katu, krwi, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
-:-: Wizyty na mieście. -:-: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosię.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Przychodnia „SALUS”

LECZNICA lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko dentystryczny.
Główna 41, tel. 46-65.
Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. Zabiegi i operacje. Szczepienia ospy i przeciw szkarlatynie. Analizy (mocz, katu, krwi, płwocin etc.). Zdjęcia i naświetlania rentgenowskie. Kąpiele świetlne.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote i platynowe.
Przychodnia czynna do 9 r. do 8 w. W niedziele do 2 po poł. Pomoc nocna.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
KONSTANTYNOWSKA 9
Tel. 27-81.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7

Dr. M. Glazer A. Banasz

Zielona 6. TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Urolog przeprowadził się na Wólczańska 23, telefon 39-88, przyjmuje od 7-8

DR. MED. PRYBULSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalni. Zawadzka nr. 1.

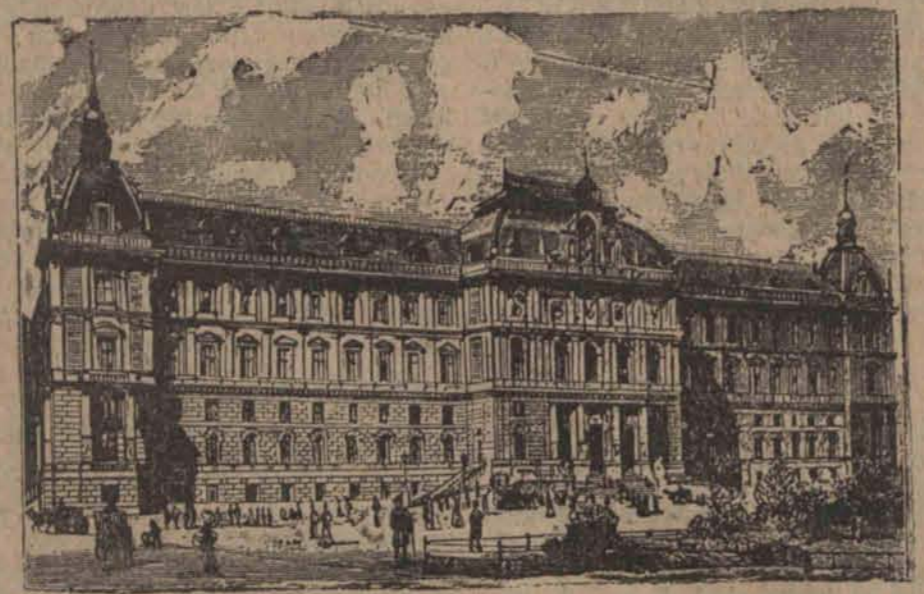
Dr. med. H. LUBICZ

Cegielińska 43 — tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżywnem.
Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

Dr. S. Lewkowiak

Choroby skórne weneryczne i płciowe
Konstantynowska 12
Tel. 55-52.
przyjmuje od g. 11-1 i od 6-8, dla pań od 4-5.
Dla niezamożnych ceny lecznicze

KLISZE
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne dla oddz. reprodukcji
RYSUUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
I WYDAWNICZE WYKONUWA
R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowska



Wiedeński pałac sprawiedliwości padł pastwą płomieni po uprzednim zdemolowaniu go przed demonstrantów.

Po raz pierwszy w Łodzi! Sensacja! Wspaniały film p. t. **„DJABELEK”** Sensac. -salonowa sztuka w 10 aktach. w rolach głównych: **Collen Moore i Lloyd Houges**

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odniesienie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)	4
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrala gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Kłopotowski**

Onlata nocz
Nr. 178.

Numer poj...
Zwycięska druž...
zawodów p...
18 tysięcy...
dratowych
grupa fina...
k...
(Od wlas...
Warszawa, 3...
finansistów...
amerykański...
zainteresowa...
Projektem rządu...
osuszenia 18-tu...
dratowych...
Nawiazane z...
wadza prawdom...
sie do uzyskania...
stycyjnej.

Rokowa...
ha...
pols...
(Od wlas...
Warszawa, 3...
r. b. udaja sie d...
handlu zagranic...
dlu i Przemysl...
radca ministerja...
cia udzialu...
w rokowania...
polsko-totewski

Pierwsza pr...
Londyn
Nowy-Jork
Paryż
Szwajcarja

Druga prz...
Dolar w o...
prywatny

Pierwsza...
Warszawa
Złoty
Dolar
Przekaz na

Dola...
Banki dewi...
kupowały oko...
kursie — 8.88
Prywatnie dola...
W placeniu
Tendencja spok